Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek **Nro. 101.** 1. września 1846.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa. — Nominacyje. — Z Wiédnia: Nominacyje komisarzy trzeciéj kategoryi dla Galicyi. — Nagrody udzielone przez JCKMość za odznaczenie się w ostatnich wypadkach w Galicyi. Udzielenie orderu krzyża gwiazdzistego.

Wiadomości zagraniczne: Ameryka: Odezwa jenerała Taylor do ludu Mexykańskiego. — Wiadomości z teatru wojny.

Portugalija: Powstanie Miguelistów w północnych prowincyjach.

Anglija: Zmiana ambasadorów w Paryżu i Wiédniu. — Bil o cukrze przez izbę wyższą przyjęty. — Nowe biuro urzędowe dla spraw kolei żelaznych. — O'Connellowi urząd sędziego pokoju przywrócony.

Francyja: Czynności izb. — Sprawozdanie o zamachu na życie Króla. — Mowa Cobdena o wolności handlu.

Belgija: Pogląd na stan polityczny kraju.

Włochy: Trzęsienie ziemi w W. Księztwie Toskańskiem.

Niemce: Śledztwa policyjne po domach w Dreźnie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Jak ratować tych, co się oparzyli?

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

C. k. galicyjskie gubernijum krajowe nadało opróżnioną posadę gubernialnego registranta, akcesiście registratury gubernijalnéj Wiktorowi Podsońskiemu, a opróżnioną przezto posadę akcesisty registratury gubernialnéj, praktykantowi téjże registratury Frańciszkowi Hartlieb.

We Lwowie dnia 28. sierpnia 1846.

— Z Wiédnia. —

Za najwyższem pozwoleniem Jego ces. Mości nadano nowo-systemizowane w Galicyi posady obwodowych komisarzy trzeciéj kategoryi: Nadliczbowemu obwodowemu komisarzowi Dominikowi Niesiołowskiemu; galicyjskim gubernialnym koncepistom: Frańciszkowi Gedl, Antoniemu Kalitowskiemu, Wilhelmowi Hallama, Frańciszkowi Stronczak, Karolowi Horwath, Ferdynandowi Pluschk, Ludwikowi Nahlik, Wiktorowi Abrahamsberg, Ernestowi Erben; morawsko-szlązkiemu gubernialnemu, konceptowemu praktykantowi Frańciszkowi Winkler; tudzież galicyjskim gubernialnym konceptowym praktykantom Rudolfowi baronowi Kanne, Józefowi Haidmann i Wilhelmowi Merkl.

JCKMość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 18. sierpnia b. r. Fryderykowi Koja zwierzchnikowi urzędowemu w Myślenicach i Lanckoronie, tudzież Ignacemu Langer zwierzchnikowi urzędowemu w Makowie w obwodzie Wadowickim, za okazane przez nich podczas ostatnich wypadków w Galicyi śród zaszłych stosunków odpowiednie postępowanie i za te ważne usługi, które oni przez swoje silne i oględne wystąpienie położyli w interesie zagrożonego publicznego bezpieczeństwa, nadać najłaskawiéj śrebrny złoty medal honorowy, następnie Jakubowi Bargiel miejscowemu sędziemu w Sułkowicach mały złoty medal honorowy ze wstążką; zaś Janowi Klinnas miejscowemu sędziemu

w Lubieniu; Antoniemu Malinowskiemu miejscowemu sędziemu w Borkach; Piotrowi Maslonka miejscowemu sędziemu w Woli Radzieszowskiéj; Norbertowi Kloe miejscowemu sędziemu w Kobierzynie, Wojciechowi Piekarzyk, deputowanemu gminy Kobierzyn, tym wszystkim w obwodzie Wadowickim, a Adalbertowi Laska miejscowemu sędziemu w Ostruszy, w obwodzie Sandeckim, pieniężne nagrody po pięćdziesiąt złotych reńskich dla każdego z nich, za okazaną przy téj sposobności wierność dla rządu, tudzież za stawiony przez nich podczas zaburzenia publicznéj spokojności i napadów na własność, odważny odpór w bronieniu publicznego porządku i prywatnéj własności.

JéjMość Cesarzowa Matka, najwyższa Opiekunka orderu krzyża gwiazdzistego, dla Dam ze stanu wysokiéj szlachty postanowionego, mianowała w święto Znalezienia Ś. Krzyża dnia 3. maja 1846, członkami tegoż orderu ośmdziesiąt i ośm Dam, pomiędzy któremi są także:

JO. Księżna Julija Lichtenstein, z domu hrabianka Potocka; JO. Księżna Felicyja Lubomirska, z domu hrabianka Mniszek; hrabianka Zofija Rzyszczewska, z domu hrabianka Stadion; hrabina Ludgarda Stadnicka, z domu hrabianka Mniszek; i hrabina Zofia Palmira, Starzeńska z domu Księżniczka Czetwertyńska.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Jenerał Taylor, którego zbrojną siłę podają teraz na 15,000 ludzi, i który jak donoszą gazety, zwolna posuwa jeden pułk za drugim w głąb Mexyku, wydał do mexykańskiego ludu odezwę, w któréj najpierw przedstawia wojnę jako przez sam Mexyk wywołaną, a potém teraźniejszych władców kraju jako tyranów i przywłaścicielów władzy, którzy wyzuwszy lud z wszelkich konstytucyjnych swobód, teraz kontrybucyją go wycieńczają, co większa, którzy nawet mówili o przywróceniu monarchii i ukoronowaniu jednego z książąt europejskich, a nakoniec oświadcza, że Amerykanie walczą tylko przeciw tym tyranom, a nie przeciw ludowi, że temu ostatniemu chcą ułatwić wolny wybór konstytucyi i silnie od napadów Indyjan bronić go będą. Kościół i dobra kościelne, majątek i osoby nie będą naruszonemi, i odwołano się do tego, że w Zjednoczonych Stanach katolicka religija zostaje pod niezłomną rękojmią konstytucyi. Amerykanie, wyrażono w téj odezwie, przychodzą do Mexyku jako oswobodziciele i republikańscy bracia tak, jak niegdyś pomagali Mexykanom w walce o wolność przeciw Hiszpanom, i jak zdobytą niepodległość naprzód uznali w Wasyngtonie, tak i teraz będą oni Mexykańskiego ludu, jeżeli neutralnym pozostanie, bronić, i tylko przeciw wojskowym despotom wojnę prowadzić.

Podług najnowszych korespondencyi opanował jenerał Taylor port Altamera, który tylko kilka mil na północ od Tampiko jest położony. Jenerał Paredes został obrany 58 głosami przeciw 25 prezydentem rzeczypospolitéj mexykańskiéj.

Portugalija.

Gazeta *Times* pisze według doniesień z Lizbony pod dniem 10. sierpnia: „Niepodpada już żadnéj wątpliwości, że w północnych prowincyjach wybuchło na korzyść Dom Miguela powstanie. Wskutek nadesłanych z Oporto doniesień, odkomenderowano tam drugi pułk szaserów, i z największym pośpiechem zabrano go wczoraj na pokład okrętu. Obawiają się, aby spisek ten nie był niebezpieczniejszym, niż z początku sądzono. Zdaje się, iż rząd postanowił użyć niezwłocznie wszelkich sił do przytłumienia tego powstania i dla tego posłał zbrojną siłę do Braga, gdzie Migueliści w znacznéj liczbie się pojawili. Słychać, że nawet w Pezo de Rigos obwołano Dom Miguela królem Portugalii. Jak dalece jest rozszérzoném to powstanie, nie można jeszcze nic z pewnością powiedzieć; głównem pytaniem jest, czy Migueliści, którzy się połączyli ze stronnictwem Septembrzystów, tych nowych przyjaciół jeszcze nadal trzymać się będą, lub czy też, widząc partyję liberalną przez rozdwojenie osłabioną, starać się będą przywrócić rząd absolutny. Nie trzeba się wprawdzie lękać, aby jakiekolwiekbądź powstanie dla przywrócenia Dom Miguela pomyślny skutek odniosło; atoli jest to wielkiém nieszczęściem dla narodu, którego skarb jest wyczerpany, gdy ciągle jest przymuszony używać wojennych środków, które nieodzownie z wydatkami są połączone."

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Londyńska nadworna gazeta z dnia 18. sierpnia zawiéra mianowanie margrabiego Normanby nadzwyczajnym ambasadorem i pełnomocnym ministrem przy Królu Francuzów, tudzież nominacyję wice-hrabiego Ponsonby w takimże samym charakterze przy dworze Wiédeńskim.

W Izbie wyższéj odczytany został na dniu 17. b. m. po raz trzeci bil o cukrze, i przyjęty.

Na posiedzeniu izby niższéj dnia 19. sierpnia prosił i otrzymał kanclerz izby skarbowéj pozwolenie przedłożenia bilu, którego zamiarem jest zaprowadzić osobne biuro dla żelaznych kolei, któreby jako niezawisły urząd wykonywało w sprawach kolei żelaznych zupełnie też samę kompetencyję, jaka dotychczas handlowemu departamentowi przyznaną była. Biuro to będzie złożone nie z mniéj jak z pięciu członków, a prezydent jego będzie obrany przez rząd z członków izby wyższéj lub niższéj i opłacany z publicznego skarbu, urząd zaś jego będzie uważany jako urząd polityczny, tak, iż zmiana ministeryjum pociągnęłaby za sobą także zmianę jego stanowiska. Z reszty biura będą dwaj płatni, którzy z urzędu swego nie mogą być złożonymi, drudzy dwaj zaś będą członkami ministeryjum. Wywołany przez pana Greene wniosek téj treści, aby także wszystkie sprawy, dotyczące zakładania gościńców, oddano pod kompetencyję téj nowéj władzy, został zewsząd z pochwałami przyjęty.

Sekretarz lorda-kanclerza Irlandyi wydał pod dniem 15. b. m. pismo do Daniela O'Connela, którém go zawiadamia, że lord-kanclerz po rozważeniu powodów, które byłego lorda-kanclerza Sir E. Sugdena mogły były zniewolić do usunięcia O'Connella w roku 1843 od urzędu sędziego pokoju hrabstwa Kerry, przekonał się, że żadnéj nie ma przeszkody do powierzenia mu na nowo tego urzędu. Jeźli tedy O'Connell życzy sobie objąć ten urząd, lord-kanclerz wyda potrzebne w téj mierze rozporządzenia. O'Conneell odpisał tegoż samego dnia sekretarzowi lorda-kanclerza, iż propozycyję jego powrócenia mu urzędu sędziego pokoju hrabstwa Kerry z wdzięcznością przyjmuje, gdyż tym sposobem wynagrodzi się niesprawiedliwośc przez byłego lorda-kanclerza mu wyrządzona, i stanie się zadość zasadzie konstytucyi, iż nikt nie powinien ponosić kary za to, że przez spokojne i prawne środki stara się o zniesienie tego lub owego aktu parlamentowego. Służące każdemu poddanemu W. Brytanii prawo konstytucyjne domagania się o zmianę w ustawach, ubezpieczone zostało na nowo przez akt sprawiedliwości teraźniejszego lorda-kanclerza, i chętnie wynurza on (O'Connell) to przekonanie, że tenże lord-kanclerz, tak przy téj jako też i każdéj innéj sposobności dla wszystkich takąż samą i bezstronną okaże sprawiedliwość, i na swéj wysokiéj posadzie strzedz będzie praw konstytucyjnych i przywilejów swoich współpoddanych wszelkiéj klasy, i z jakiego bądź tytułu.

Francyja.

Izba deputowanych sprawdziła dnia 20. b. m. 40 pełnomocnictw, i przypuściła dotyczących członków. — Dnia 21go zajmowała się taż izba daléj tym samym przedmiotem.

Izba parów wyznaczyła dnia 20. sierpnia komisyję do ułożenia adresu odpowiedzi na mowę z tronu. Pomieniona komisyja mianowała pana Odier swym prezydentem a hrabiego Portalis swym sprawozdawcą. Sądzą powszechnie, że w przyszły piątek będzie zwołaną izba parów, przed którą będzie odczytany wniosek do adresu.

Dnia 18. b. m. odczytano przed sądem parów sprawozdanie pana Laplagne Barris o zamachu na życie Króla; na propozycyję jeneralnego prokuratora pana Hebert wyrzeczono, aby przeciw obżałowanemu proces wytoczono; poczém sąd parów wyznaczył wtorek, to jest 25. b. m. do rozpoczęcia obrad nad tym procesem. Sprawozdanie to jest nadzwyczaj długie, gdyż się zapuszcza w mnóstwo szczegółów, z których główne punkta co do istoty krótko zebrać się dadzą. Piérwszym głównym punktem jest: Henry wykonał swój zamach z wszelkim jak tylko być może rozmysłem. To okazuje się ze wszystkich licznych pism, które przy poszukiwaniu w jego pomieszkaniu znaleziono. Co większa, ułożył on te pisma umyślnie w taki porządek, aby publiczna władza zaraz przy poszukiwaniu otrzymała dowód, że on wszystkie swoje kroki dobrze rozważył. Z tych zdań, które napisał, okazuje się najszczególniéj jego usilność przekonania całego świata, że ciągle jako poczciwy człowiek sobie postępował; mówi on, że 20,000 franków mógł był zyskać oszukaństwem i do nowego świata umknąć, ale nie chciał tego uczynić. Zrujnowany zupełnie, miał jeszcze tylko jedno życzenie: umrzéć; ale nie chciał dopuścić się samobójstwa. Sam obstaje przytém wyraźnie, że pistolety jego nie kulami lecz kawałkami żelaza nabite były, a że tych kawałków nie znaleziono, to nie dowodzi nic, jak tylko, że dobrze nie szukano. Pomienione pistolety mają tak zwane ciągnięte lufy, i wykonane niemi przez znawców rzeczy próby dowodzą, że kule, które z tych pistoletów na odległość 60 metrów do muru wystrzelono, odbiły się od niego na 4 do 5 metrów dalekości. Henry utrzymuje, że ładunki nie przytwierdził żadną zatyczką, gdyż nie chciał nikogo zranić. Atoli świadek Pimont, stary żołniérz, powziął z wynale-

złonych szczątków zatyczki przekonanie, że się rzecz ma przeciwnie. Jakiéj przezorności użył Henry aż do najdrobniejszych szczegółów na wszelkie wypadki przed wykonaniem swéj zbrodni, dowodem jest najszczególniéj fakt następujący: Przewidywał on podobieństwo, że go lud zaraz po dokonanym uczynku porąbać może, coby go nawet, jak wiadomo, było spotkało, gdyby miejscy sierżańci nie byli go natychmiast od zaciekłości ludu uwolnili. Atoli na przypadek, gdyby go nie porąbano, wziął z sobą 120 franków w złocie, by podczas swego więzienia mógł sobie jaką wygodę zrobić. Henry obwinia intrygantów, że są przyczyną jego zniszczenia i że teraz zbrodniarzem został. Podług zeznań świadków był on wprawdzie uprzejmym dla swych czeladników, których dawniéj miewał po 20 do 25, i nie mieszał się nigdy do politycznych sporów; lecz zresztą był próżnym, dumnym i oziębłym nawet ku swoim własnym synom i ku swojéj siostrze. Znajomość z kobiétą złych obyczajów była początkiem do jego materyjalnego i moralnego upadku. Ona zmarnowała mu wielkie sumy, dla tego téż ją przed cztérą lub pięcią laty wypędził z domu. Potém zaciągnął pożyczkę 86,000 franków, ale tę sumę stracił. Wierzyciel umarł, a matka jego chciała poprzestać na 25,000 franków, które w przyszłym październiku wypłaconemi być miały. Nie mogąc tego uskutecznić i nie mając żadnéj nadziei uniknienia zagrożonego bankructwa, podał petycyję do Króla o wypożyczenie mu téj kwoty wprost albo przez bankiera na polecenie Jego Król. Mości. Za powód do téj prośby przytoczył, że odkrył tajemnicę ważnego wynalazku, który się dobra publicznego dotyczy. Zawiadomiony, że ta prośba nie może być przedłożoną Królowi, nie okazał ztąd nieukontentowania, ale tém bardziéj okazał się rozgniewanym, gdy pan Rothschild na kilka listów w podobnym zamiarze nie dał mu żadnéj odpowiedzi. Podobnież udawał się nadaremnie do pana Lamartine i pana Raspail, znanego aptékarza i chemika, który dawniéj jako jeden z naczelników partyi republikańskiéj rolę odgrywał. Gdy mu się potém nie udał także plan znalezienia bogatéj żony, do czego obrał sobie drogę obwieszczenia przez dzienniki, zwątpił o możności wyratowania się z swego smutnego położenia i wpadł w taki stan umysłu, który go na drogę zbrodni zaprowadził. Pismo, które ułożył pod tytułem: *Préméditations*, na krótki czas przed zamachem, okazuje plany, które w pomieszanéj jego głowie wichrzyły. Pana Rothschilda i panią Lelarge, swą wierzycielkę chciał naprzód zabić, aby być na śmierć osądzonym, ale późniéj odstąpił od téj myśli. Potém dopiero przyszło mu na myśl wykonać zamach na życie Króla, jakoż z kilku wyrażeń w *Préméditations*, w których mówi o Alibaudzie, Fieschim, Meunier i Lecomte widać, że zbrodnie tych nikczemników wywarły nań jakiś zagrażający wpływ i zupełnie zawróciły mu głowę. Obaj sprawozdawcy pozostawiają parom do rozstrygnienia, czy Henryego należy ogłosić za szaleńca, do czego oni sami przychylać się zdają.

Francuzkie Towarzystwo ekonomistów, w połączeniu z pewną liczbą parów, deputowanych, kupców i innych obywateli z klas wyższych, wyprawiło na dniu 18. b. m. w Paryżu wielką ucztę Ryszardowi Cobden, słynnemu założycielowi ligi angielskiéj przeciwnéj dawniejszéj ustawie zbożowéj. Przewodnictwo na téj uczcie miał książę Harcourt, par Francyi i prezydent zawiązanego ostatniemi czasy we Francyi *»towarzystwa wolności handlowéj«*. Naprzeciw niego zajmował miejsce przy stole Horace Say, jeden z wice-prezydentów tegoż towarzystwa. Po prawéj ręce prezydenta siedział Cobden. Piérwszy toast wniósł książę Harcourt za zdrowie Króla, drugi zaś toast wniósł pan Say za zdrowie Cobdena. Ten ostatni podziękowawszy, miał mowę, — w któréj po oświadczeniu, iż nie jemu wyłącznie, lecz także i wielu innym gorliwym współpracownikom w dziele wolności handlowéj, należy się zaszczyt przywiedzenia do pomyślnego skutku tegoż dzieła, — tak się daléj wyraził: »Zgadzam się z niniejszém zgromadzeniem co do wielkości i znaczenia naszego zwycięztwa. Wolność handlowa jest przeznaczeniem nowo wcieloném do wielkiéj karty (*Magna Charta*) ludzkości; jest ona chorągwią zatkniętą na drodze narodów, do wskazywania postępu cywilizacyi w dziewiętnastym wieku. Zdobyliśmy, już: prawa sumienia, wolność słowa, nienaruszoność wolności druku; dziś jesteśmy już w posiadaniu wolności industryi. Wyznaję, iż nie mógłbym się uważać za obywatela kraju zupełnie wolnego, dopóki ostatnie haniebne piętno niewolnictwa mogło było pod kształtem monopolu pozbawiać braci moich praw i nagrody za ich robotę. Mówię tu jako Anglik o prawach Anglii. Nie przystoi mi w jakim bądź innym charakterze występować tu Mościpanowie przed wami. Nie dopuszczam ja się propagandy. Spodziewamy się słusznie, iż każdy nam przyzna, że w agitacyi naszéj nigdyśmy nie przekroczyli granic narodowych. Nie uciekaliśmy się nigdy do pomocy zagranicznéj

nie żądaliśmy aby zawierano stypulacyje wzajemności z innemi narodami. Przybranie obcych żywiołów byłoby tylko nasz skutek opóźniło lub utrudniło. Oby innym krajom pozostawiono tak wolną rękę jak myśmy ją mieli! Oby wewnętrzne swoje reformy, mogły bez obcego wpływu dokonywać! Protekcyjoniści zarzucali nam, że jeźli nasze porty otworzymy, nie żądając nawzajem tego samego od zagranicy, to inne narody nie pójdą za naszym przykładem; a przecież ostatni statek pocztowy amerykański przywiózł nam taryfę równie prawie liberalną jak nasza; dowiaduję się zarazem iż także Jego Świątobliwość Papiezka zabiera się prawdziwość naszych zasad, utwierdzić powagą swego nieomylnego świadectwa. Ale na cóż was trudzić temi szczegółowemi wyliczeniami, dość gdy powiem, że zwycięztwo zostało wywalczone po obaleniu przez siedmioletnie dyskusyje wszystkich argumentów, na jakie tylko protekcyjoności czy to w swojem krętarstwie czy też w prawdziwéj obawie zdobyć się mogli. Jeżeli mię kto zapyta, czy kwestyja ta jest rozwiązaną, odpowiem mu: Tak jest! Bo w Anglii nie ustąpimy ani na krok z drogi reformy, jeżeliśmy tylko wszelkie stanowiska na téj drodze mocą zasad i rozumu zdobyli. Z resztą niemasz u nas, pomiędzy sternikami państwa takiego męża, któryby godzien tego nazwiska, chciał rządy swoje na zasadzie ochrony gruntować. Nie mówię tu o Sir Robercie Peelu, który imię swe unieśmiertelnił przez udział w wyzwoleniu handlu, aniteż o lordzie J. Russell, który go w tém dziele tak szlachetnie wspiérał; ale mówię że niemasz już dzisiaj ani jednego członka tak dawniejszego jak i nowego gabinetu, któryby chciał bronić systemu ochrony. Nie oddałbym słuszności ani moim własnym uczuciom, ani też wielkomyślnym widokom tych z którymi w Anglii dzieliłem zaszczyt wspólnéj pracy, gdybym z méj strony nie dodał téj uwagi, że z powszechnego zastosowania naszéj zasady spodziewać się można jeszcze szczytniejszych rezultatów, aniżeli te, które dotąd napomknąłem. Już samo z siebie dobrą jest rzeczą rozszérzać handel, urozmaicać potrzeby życia, podniecać przemysł i podwyższać zapłatę od roboty. Atoli mimo całéj cenności tych materyjalnych korzyści, wyższe jeszcze dobrodziejstwa prowadzi dla ludzkości wzajemna wolność handlowa. Prawda że Europa cieszy się pokojem, alcż czy zbiera ona wszystkie onego owoce? Wszędzie ujrzysz tylko silenie się na wojnę. Przeciw téj pladze ludzkości innych potrzebuje świat rękojmi, aniżeli je dotąd ma w zgubnych uzbrajaniach się mocarstw; bo czyliże już niestety doświadczenie nie przekonało, że te groźne uzbrajania się raczéj podżegają namiętność do wojny aniżeli ją usypiają. Jeźli tedy pokój nie ma być jak tylko głośnem zawieszeniem broni, trzeba aby za nim przemawiała taka masa materyjalnych interesów, którąby nawet możliwość wojny odeprzeć mogła: oto jest misyja mężów za wolnością handlu obstających. Pomnijmy tylko, że wolna wymiana wzajemnych usług między ludami najpewniejszą jest tarczą od nieprzyjaźni narodowéj, a wezmiemy sobie za obowiązek, każdy w właściwym obrębie działania, pracować nad obaleniem zapory, która dzieli człowieka od reszty jego braci. Oby narody raz już połączyły się w tym duchu jedności, który w tém zgromadzeniu panuje, gdzie wszyscy zapominamy, że jesteśmy Francuzami albo Anglikami, aby tylko na to pomnieć, że ludźmi jesteśmy.«

Niedawno temu zawiązało się tutaj towarzystwo w zamiarze wynagradzania osób i familij, które przez przypadki na kolejach żelaznych uszkodzonemi zostały; pomienione towarzystwo ma być urządzone na zasadzie wzajemnego zabezpieczenia.

Belgija.

Dziennik *Courier d'Anvers* zawiéra o położeniu Belgii następujące uwagi: »Nieodzowna konieczność, która téj chwili we wszystkich konstytucyjnych krajach, a szczególniéj w Belgii się pojawia, jest utworzenie zdatnéj, potężnéj i silnéj konserwacyjnéj partyi, w któréj łonie mogliby się połączyć wszyscy umiarkowani i poczciwi mężowie, którym chodzi o postępowe, lecz spokojne rozwijanie się, równie jak i o różne źródła pomyślności i sławy narodu. W czasie powszechnego rozprzężenia, w którym żyjemy, przez osłabienie rządowéj zasady i przez zwolnienie towarzyskich węzłów w krótce nie będzie rząd wstanie, jeźli mu do tego niepomożemy, wznieść przeciw anarchicznemu duchowi tamy, którąby go na wodzy trzymać mogła. Niebezpieczeństwo to już od dawna nie grozi z góry lecz z dołu. Z tronu zstąpiła tyranija w naszych czasach do klubów. Władza królewska przeciw któréj starają się ciągle niesprawiedliwie obudzić niedowierzanie przystępuje tylko w obronny sposób do dzieła. Władza ta ciągle burzliwie napadana i zawsze chwiejna, zaledwie już tyle na mocy, aby się sama utrzymała, jakoż niezadługo można się obawiać z jéj strony nieprzyjacielskiego targnięcia się na publiczną swobodę. W dzislejszych

dniach władają nami kluby, w tém spoczywa niebezpieczeństwo, które jak najmocniej zajmuje naszę uwagę. Stronnictwo, które zawsze i wszędzie postępowem się zowie i które wyzute z wszelkich stałych zasad, stara się tylko uprzedzone zdania i nienawiść rozszerzyć, każdym razem, dostawszy się do steru rządu, okazało się tylko okrutném i despotyczném; zwycięztwo jego musielibyśmy za niezmierne publiczne nieszczęście poczytać. Trzy uwagi wyświecają tyrańską rolę, którą to stronnictwo odgrywało każdym razem, gdy się do steru rządu dostało. Najprzód jest ono ożywione wewnątrz tylko dumą pragnącą sławy i żądzą łakomstwa, które wszelkiemi środkami na najwyższym stopniu społeczeństwa utrzymać się stara, skoro się mu powiedzie raz ten stopień osiągnąć; powtóre uzupełnia się ono najszczególniéj w najniższych klasach ludu. Pospólstwo wspiérało od dawna kluby gdyż wié prawie jakby z wrodzonego instynktu, że niemając nic do stracenia, przez zwycięztwo klubu cośkolwiek uzyskać może. Po trzecie nakoniec ultraliberalne stronnictwo jest przezto zmuszone ciągle okrutnie i dowolnie panować, ponieważ ono, aczkolwiek niejaka część ludu jest jego podporą, we wszystkich krajach i czasach ma mniejszą część na swojéj stronie. Z tąd wnosimy, że publiczne dobro wymaga koniecznie utworzenia konserwacyjnéj partyi, któraby miała dostateczną siłę nadać panowanie słusznéj, konsekwentnéj, wolnomyślnéj i użytecznéj polityce; że zachowawcza ta partyja powinna otworzyć swe szeregi wszystkim spokojnie myślącym i zacnym mężom, jakiegokolwiek byliby oni przekonania, że partyja taka, jaką my rozumiemy, może i powinna przyjmować do swego grona wielką, a nawet jak największą liczbę wolnomyślnych belgijskich obywateli. A tak, jeżeli ta partyja będzie umiarkowana, spokojna i rozsądna, tedy ostanie się ciągle przy kierunku administracyi, który się jéj w ludzkiém społeczeństwie przynależy, a od którego żadna inna partyja bez niebezpieczeństwa dla publicznego dobra, wyrugować jéj nie zdoła.“

Włochy.

Dnia 14. sierpnia w godzinach południowych było bardzo gwałtowne trzęsienie ziemi w kilku miastach i wsiach W. Księztwa Toskańskiego, a mianowicie we Florencyi, Livornie, Pizie i Voterra. W skutek tego jest wiele budynków bardzo uszkodzonych, niektóre z nich runęły i zagrzebały mieszkańców pod swojemi gruzami. Według dotąd odebranych doniesień, zginęło przytém czterdzieści ludzi, a więcéj niż drugie tyle jest pokaleczonych. — W Liwornie, gdzie trzęsienie ziemi było szczególnie gwałtowne, mieszkańcy pouciekali w piérwszym przestrachu z miasta; dnia 17go o godz. 6. z rana było znowu w Livornie trzęsienie ziemi, ale już nie tak silne. JCKMość W. Książę, wydał najstosowniejsze do władz rozkazy, aby wszędzie, gdzie tylko potrzeba, dostateczna pomoc była dana.

Niemce.

Z Drezna dnia 9. sierpnia. Niemałą uwagę zwraca tu na siebie ten wypadek, że od onegdaj przedsięwzięła policyja u niektórych młodych ludzi domowe śledztwo, a nawet że dwóch młodych ludzi uwięziła. Rzecz ta tém dziwniejszą się zdaje, ileże prawie wszyscy ci młodzieńcy, mający mniéj niż po 20 lat, są uczniami tutejszego gimnazyjum, a jednak rzecz tę wzięto tak ściśle, że u jednego z nich prezydent policyi nawet osobiście domowém przetrząsaniem kierował. Można sobie wyobrazić, że krewni tych młodych ludzi przez tak nadzwyczajne środki niemałym strachem przejętymi zostali. Równocześnie uwięziono w Lipsku kilku uczniów, którzy przedtém do tutejszego gimnazyjum uczęszczali. Ten wypadek i niektóre inne okoliczności okazują, że się wszystko może tylko na odkryciu jakiego studenckiego związku bez właściwéj dążności zakończy.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Jak ratować tych, co się oparzyli?

Do środków od przykrych cierpień z oparzenia uwalniających (w Gazecie Lwowskiéj Nro. 49 z r. 1842, Nro. 53 z r. 1844 i Nro. 5 z r. 1845 podanych), przybył jeszcze jeden, następującym przypadkiem odkryty: W farbierni w mieście Villefranche (we Francyi), jeden z robotników wpadł niedawno temu aż po kolana w kocioł z wodą wrzącą. Śród okropnych bolów, rozpacz podała mu myśl wskoczenia w stojące opodal naczynie z wodą zimną, na którego dnie było wapno. Wkrótce uśmierzyły się znacznie bole, a niedługo potém ustały całkiem, i nie było żadnych ran na nogach. A tak woda nasycona wapnem, okazała się w tym razie niezawodnym środkiem.

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)